Nr. 69. Łódź, Pon'e... ...k, 10 marca 1924 r. Rok ...

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 5.000.000
" " " Kraju " 6.500.000
" " " zagran. 12.000.000
Odnoszenie do domu 250.000 mk. miesięcznie.
„Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“ wraz z odnoszeniem 8.300.000 mk. miesięczn.

Cena 250.000 mk.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71, Administr. 199. Nocny—799.

Ogłoszenia: I strona i w tekście 150.000 mk
za wiersz milimetr. jednoszp.
Nekrologi 100.000 "
Nadesłane po tekście 100.000 "
Zwyczajne 80.000 "
Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 6.000.000 mk
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent " zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej "

Rząd francuski ogłosił „Żółtą księgę“.

Ma ona wyjaśnić nieporozumienia angielsko-francuskie.

PARYŻ, 9 marca. (Pat.) Ogłoszono na wczoraj „żółta księga“ stwierdza, że wszystkie rządy francuskie od chwili zawieszenia broni zajmowały się jedynie zapewnieniem Francji zupełnego bezpieczeństwa nie myśląc ani przez chwilę o aneksji nawet najmniejszej części terytorjum niemieckiego. Memorandum marszałka Focha z dnia 28 stycznia 1919 roku odrzuca wszelką myśl o aneksji, domagając się tylko zorganizowania na Renie wojskowej granicy mocarstw sprzymierzonych aż do chwili dostatecznego rozwoju ich narodów.

Księga zawiera pozatem różne dokumenty, a m. in. depeszę Saint Aulatrea, kładącą nacisk na konieczność przewidywania ze strony Niemiec pośredniego ataku, skierowanego np. przeciwko Polsce.

W czasie rokowań w Cannes Briand domagał się specjalnie: 1) obustronnego zobowiązania, 2) zobowiązania ze strony Anglji, aby atak, skierowany na Nadrenję uważany był za równoznaczny z napadem na Francję, 3) aby pogwałcenie ze strony Niemiec klauzul wojskowych, powietrznych i morskich traktatu wersalskiego miało służyć jako casus foederis, 4) aby nawiązać kontakt sztabów generalnych i stworzyć ewentualną współpracę wojskową między rządami francuskim i angielskim i możliwą wymianę poglądów celem ochrony zagrożonego pokoju.

Po przerwaniu rokowań w Cannec Poincare polecił ambasadorowi francuskiemu w Londynie, aby ponownie podjął on kontr-propozycje francuskie. Odpis memorandum skierowany został do Courzona, który odpowiedział, że usiłowanie doskonalenia paktu mogą doprowadzić do tego, że stanie się on wogóle niemożliwy.

Podczas konferencji genueńskiej ambasador francuski otrzymał nowe instrukcje co do podjęcia pertraktacji, przyczem dla ułatwienia zawarcia paktu miano w razie potrzeby wyłączyć propozycje, dotyczące porozumienia sztabów generalnych oraz przewidywane przystąpienie Belgji, Włoch i sprzymierzeńców Europy środkowej do tego układu.

Po podpisaniu traktatu w Rapallo ambasador francuski wyjaśnił Balfourowi, że Francja pragnęłaby przedewszystkiem paktu prewencyjnego, nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi.

W dalszym ciągu rokowań w nocie francuskiej z dnia 23 sierpnia r. 1923 znajduje się oświadczenie, iż Francja gotową jest do natychmiastowego rozpatrzenia wszystkich kwestji, dotyczących bezpieczeństwa, jednak gwarancja przeciwko napadowi nie może odejmować jej prawa do odszkodowań.

Nota zawiera dalej zestawienie prac ligi narodów, która uznała, że przy obecnym układzie stosunków wiele państw nie byłoby w stanie przeprowadzić znacznej redukcji zbrojeń, nie mając poważniejszych gwarancji bezpieczeństwa, jakich jedynie mógłby dostarczyć traktat wzajemnej pomocy.

Poseł Ludwik Darowski

wręczył listy uwierzytelniające.

MOSKWA, 9 marca. (Pat). — W sobotę, dnia 8 b. m. odbyło się uroczyste wręczenie listów uwierzytelniających przez posła polskiego, p. Ludwika Darowskiego, przewodniczącemu centralnego komitetu wykonawczego S.S.S.R. Kaleninowi.

O godz. 2-ej po południu poseł Darowski w towarzystwie szefa protokułu Florvńskiego samochodem komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych przed t. zw. „Wrota Spaaskie“ na Kremlu.

Członkowie poselstwa w samochodach, przybranych flagami polskiemi, podążali za posłem.

U wejścia do pałacu powitał posła komendant warty, która sprezentowała broń. Wewnątrz gmachu powitali posła: dyrektor prawno - politycznego departamentu komisarjatu spraw zagranicznych Cabanin, naczelnik pododdziału bałtyckiego Sztein i referent spraw polskich, Orlow. — Szef protokułu Florvński wprowadził posła i członków poselstwa do sali audiencjonalnej i oznajmił prezesowi Kaleninowi o przybyciu posła polskiego.

Prezes Kalenin był w otoczeniu komisarza dla spraw zagranicznych Cziczerina, sekretarza C. K. W. S.S.S.R. Enukidze, członka prezydjum CKW Gabrjelewa, Fomina i Smirnowa i członka kolegjum komisarjatu spraw zagranicznych, Koppa.

Poseł Darowski wygłosił po polsku następujące przemówienie:

„Panie prezydencie! Powołany na odpowiedzialne stanowisko reprezentanta Polski przy rządzie S.S.S.R., mam honor złożyć panu list p. Prezydenta Rzplitej, uwierzytelniający mnie w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej.

Przystępując do objęcia moich obowiązków z mocnem przekonaniem, iż dążenia mego rządu znajdą całkowite zrozumienie i poparcie rządu S.S.S.R., odpowiadają one bowiem w równej mierze intencjom narodu polskiego, jak i intencjom narodów, zrzeszonych w S.S.S.R.

Zmierza do poparcia wzajemnych stosunków na zasadzie zgodnego współżycia i zaufania oraz lojalnego wykonania zaciągniętych zobowiązań. Dążeniom tym strony dały już wyraz, zawierając przed trzema laty traktat pokojowy, który stwarza ramy dla dalszego rozwoju stosunków pomiędzy obema naszemi państwami w duchu sprawiedliwości i w zrozumieniu wspólnych interesów.

Dalsza praca w tym kierunku winna, zdaniem mojego rządu, dotyczyć przedewszystkiem dziedziny życia ekonomicznego, w której istnieje dla naszych narodów dalsza i korzystna perspektywa.

Stworzenie warunków dla zbliżenia gospodarczego pomiędzy Polską a S.S.S.R. w niezbędnej dla tego atmosferze pokoju będzie jednem z głównych zadań mojej działalności.

Przystępując do pracy z rządem S.S.R., ożywiony jestem nadzieją, że usiłowania moje w tej dziedzinie okażą się owocne, nietylko dla wzmocnienia i podjęcia gospodarczych stosunków, lecz również dla ulżenia doli całej cierpiącej ludzkości“.

Na przemówienie posła Darowskiego prezes Kalenin odpowiedział po rosyjsku, co następuje:

„Panie pośle! Mam zaszczyt przyjąć od pana list p. prezydenta Rzplitej, akredytujący pana w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej przy rządzie S.S.S.R.

W imieniu rządu S.S.S.R. witam z zadowoleniem pańskie szczere zamiary przyjęcia za podstawę pańskiej działalności, skierowanej ku umocnieniu wzajemnych stosunków, między oboma sąsiedniemi narodami, zasady sąsiedzkiego współżycia i zaufania.

Rząd S.S.S.R. przyłącza się całkowicie do wyrażonego przez pana dążenia rządu polskiego ku stworzeniu warunków dla gospodarczego zbliżenia między Polską a S.S.S.R., w niezbędnej dla tego atmosferze pokoju.

Te dążenia rządu polskiego znajdą należyty oddźwiek i całkowite poparcie ze strony rządu S.S.S.R.

Uważam obustronne lojalne wypełnianie przyjętych w swoim czasie zobowiązań za niezbędny warunek pokojowej współpracy obu państw i mam nadzieję, że w najbliższym czasie zostaną ostatecznie usunięte wszystkie przeszkody na drodze wzajemnego zbliżenia.

W ten sposób obie strony uzyskają możliwość przychylnego liczenia się z wzajemnemi codziennemi potrzebami państwowemi.

Mogę pana zapewnić, panie pośle, że w pańskiej działalności skierowanej ku urzeczywistnieniu tak ważnych zadań, może pan zawsze liczyć na moje zupełne zaufanie, a także i na zaufanie całego rządu S.S.S.R.“

Po wygłoszeniu przemówienia prezes Kalinin przedstawił swoje otoczenie posłowi Darowskiemu, który ze swej strony przedstawił prezesowi Kaleninowi członków poselstwa polskiego.

Bezpośrednio po ceremonjale prezes Kalenin udzielił posłowi polskiemu prywatnej audiencji w obecności komisarza spraw zagranicznych, Cziczerina. Przez ten czas członkowie poselstwa polskiego prowadzili ożywioną rozmowę z przedstawicielami władz sowieckich w sali audiencjonalnej.

Pożegnanie i powrót do gmachu poselstwa polskiego odbyło się według ustalonego ceremonjału.

Sowiety i Europa.

GRECJA UZNAŁA SOWIETY.

BERLIN, 8 marca. (Pat). Poseł grecki w Berlinie i tut. przedstawiciel sowietów wymienili noty w sprawie uznania związku republik sowieckich przez Grecję.

WZAJEMNE RATYFIKACJE.

MOSKWA, 8 marca. (Pat). — Prezydjum komitetu wykonawczego ratyfikowało traktat handlowy z Włochami.

RZYM, 8 marca. (Pat). W pałacu Chigi wymienione zostały dokumenty ratyfikacyjne układu handlowego włosko-sowieckiego. Dokumenty podpisali: Mussolini i Jordańskij.

BESSARABSKIE PRETENSJE.

MOSKWA, 8 marca. (Pat). „Izwiestia“ zamieściły wczoraj dłuższy artykuł w sprawie Bessarabji, oraz tekst podpisanego w dn. 5 marca 1918 r. przez gen. Awerescu i Rakowskiego układu, mocą którego Rumunja zobowiązała się do ewakuacji Bessarabji w ciągu 2 miesięcy. „Izwiestja“ na podstawie tego układu usiłują wykazać, że Rumunja nie ma żadnych praw do Bessarabji.

SOWIETY A CZECHOSŁOWACJA.

PRAGA, 8 marca. (PAT). „Czeske Slowo“ pisze, że Czechosłowacja zajmuje w sprawie uznania de iure Rosji sowieckiej stanowisko, oparte na postanowieniach konferencji białoruskiej, przyznającej Czechosłowacji całkowitą swobodę działania, umożliwiającą bądź decydowanie się niezwłocznie na ten krok, bądź zachowanie stanowiska wyczekującego. Czechosłowacja nie sprzeciwia się bynajmniej w sposób zasadniczy uznaniu związku republik sowieckich, przeciwnie czyni wszelkie przygotowania do wszczęcia odpowiednich kroków we właściwej chwili. Taki sam, kończy dziennik, jest punkt widzenia na sprawę Jugosławji. Rumunja natomiast już rozpoczęła rokowania z Rosją.

—o—

Przesilenie w Belgji trwa.

BRUKSELA, 9 marca. (Pat.) — Sytuacja w przesileniu gabinetowem pozostaje bez zmiany. Kombinacje Theunisa napotykają na sprzeciw ze strony katolików, którzy uważają, że stronnictwa liberalne będą zbytnio faworyzowane, jeśli otrzymają teki spraw zagranicznych i sprawiedliwości. Stronnictwo flamandzkie uważa Hymansa za zbyt przyjaznego dla Francji.

BRUKSELA, 8 marca. (Pat). W zastępstwie Hymansa, który z powodu kryzysu gabinetowego nie wyjedzie do Genewy, rząd belgijski na obecnej sesji rady ligi narodów reprezentować będzie deputowany Melot.

—o—

Alarmujace wieści z Grecji.

ATENY, 8 marca. (Pat.) Gabinet podał się do dymisji.

ATENY, 9 marca. Papanastasios tworzy nowy rząd republikański, poczem niezwłocznie nastąpi proklamowanie republiki.

—x—

Wojowniczy Poincare.

PARYŻ, 8 marca. (Pat). Po zakończeniu posiedzenia Izby, Poincare, uważając, że przemówienie deputowanego bonapartysty Prevosta de Launay jest dla niego obraźliwe, posłał mu swoich świadków. Świadkowie wraz ze świadkami deputowanego po sprawdzeniu stenogramu posiedzenia Izby stwierdzili jednomyślnie, że przemówienie deputowanego nie zawierało żadnej obrazy wobec Poincarego i nie może mieć jakichkolwiek konsekwencji.

O traktat wersalski.

Towarzysz partyjny i gabinetowy Mac-Donalda Henderson, który uzyskał niedawno mandat do izby gmin wzburzył opinję angielską i europejską hasłem rewizji traktatu wersalskiego. Na interpelacje w parlamencie premjer odpowiedział w tym sensie, że bierze odpowiedzialność tylko za urzędowe deklaracje gabinetu. Henderson zaś mówił we własnem imieniu i to w roli kandydata, ubiegającego się o mandat. Wyjaśnieniem tem musieli się zadowolnić opozycyjni konserwatyści w parlamencie i stronnicy Lloyd George'a, który tym razem nie oszczędził Hendersonowi, a pośrednio gabinetowi ostrej krytyki.

W istocie Mac-Donald powiedział o wiele mniej, niż od niego oczekiwano. Nie odgrodził się stanowczo od Hendersona, nie potępił jego hasła, nie powiedział, co on sam o niem myśli. Z oświadczenia jego wynika, że w najbliższej przyszłości premjer i jego gabinet nie nosi się z podobnym zamiarem, lecz to nie rozprasza obaw, wywołanych przez niefortunnego mówcę, ani też nie usuwa możliwych podejrzeń. Niepodobna przecież pomijać związku pomiędzy partją pracy a jej przywódcą. Skoro w partji propaguje się myśl rewizji i występuje z nią publicznie nie pierwszy lepszy towarzysz, lecz taki, który wchodzi do rządu i bierze za jego politykę odpowiedzialność, to nasuwa się aż nadto uzasadnione podejrzenie, że to, co nie jest jeszcze programem gabinetu dzisiaj, może się stać nim jutro, gdy agitacja w opinji angielskiej zrobi swoje. O ile Henderson miał na myśli rewizję granic — a tak zdaje się rozumieć jego przemówienie większość prasy angielskiej — byłaby to wprost groźba dla całego szeregu państw ladowych, a bodaj największa dla Polski. Stara rzymska zasada nakazywała przygotowywać wojnę dla zabezpieczenia pokoju. Henderson postąpił tak, jakgdyby chciał odwrócić tę zasadę naopak. W istocie jego środek pokojowy jest najlepszą receptą na to, aby Europa znowu stanęła w płomieniach.

Atoli poza nieurzędowym głosem polityka robotniczego toczy się pomiędzy Anglją i Francją spór urzędowy, którego przedmiotem jest także traktat wersalski. Ale tym razem role są odwrócone. Premjer angielski w swym liście do Poincarego dość wyraźnie oskarża politykę francuską w postępowaniu wobec Niemiec, niezgodnem z traktatem pokojowym. Chodzi o okupację Ruhry tudzież inne kroki rządu francuskiego, zmierzające do oderwania od Rzeszy niemieckiej jej terytorjów zachodnich i opanowania linji Renu. Jak wiadomo, był to urzędowy postulat polityki francuskiej na kongresie, odrzucony przez Wilsona i Lloyd George'a, który wzamian ofiarował Francji przymierze obronne. „Jest szeroko odczuwane w Anglji — pisze Mac Donald w swym liście — że, wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego, Francja stara się wytworzyć sytuację, którąby zagwarantowałaby jej to, czego nie mogła uzyskać w ciągu rokowań pokojowych. Poglądem tej części mojej współobywateli jest, że ta polityka może wytworzyć tylko niepewność i niebezpieczeństwo stosunków nie pokojowych, lecz wojennych i w końcu zniweczy i bezpieczeństwo Francji".

Ze strony francuskiej odpiera się powyższy ciężki zarzut w ten sposób, iż zaprzecza się, jakoby ruch separatystyczny w Palatynacie i Nadrenji był dziełem okupantów. Już dawniej Poincare wystąpił z tezą, że odrywanie czy odpadanie od Rzeszy danych terytorjów nie narusza traktatu pokojowego, gdyż ten bynajmniej nie gwarantował pozostawionego jej przez zwycięzców obszaru. Teza ta jednak nie trafia do przekonania opinji angielskiej.

Mac-Donald uskarża się prócz tego na własne zbrojenia Francji tudzież na popieranie przez nią zbrojeń zaprzyjaźnionych państw, i daje do zrozumienia, że należałoby raczej pomyśleć o spłacaniu długu, zaciągniętego w Anglji.

Poincare odpowiedział mu w tym samym tonie, jakiego już poprzednio używał z powodzeniem w korespondencji z Baldwinem i lordem Curzonem. Pisze o zarzutach premjera angielskiego tak, jakgdyby nie brał ich na serjo i był przekonany, że Anglja poza jakiemiś drobiazgami w gruncie rzeczy zgadza się na jego politykę. Forma listu jest nader uprzejma, lecz odnosi się z niego wrażenie, że Poincare nie myśli o zasadniczej zmianie swej polityki i spodziewa się, że Anglja się z nią pogodzi.

Gdy więc ministerjalny kolega Mac - Donalda alarmuje Francję perspektywą rewizji traktatu, sam premjer bierze ten traktat w obronę... przeciw tejże Francji. Wbrew oficjalnemu optymizmowi widoczną jest ogromna różnica w stanowisku obu premjerów W sprawie separatystycznego rządu w Palatynacie i oddzielenia tego ostatniego od Niemiec Poincare przynajmniej narazie ustąpił. Mac Donald mógł przedstawić izbie gmin i opinji publicznej swój pierwszy sukces oparty na porozumieniu. Lecz jest to tylko jeden szczegół. Premjer angielski przyznaje, że Francja, skutkiem rozchwiania się kombinacji sojuszu obronnego z dwoma największemi mocarstwami, doznała zawodu i musi się troszczyć o własne bezpieczeństwo. Wysuwa też warunkowo i w formie nader nieokreślonej projekt „lokalnej demilitaryzacji i neutralizacji przez stworzenie pomiędzy pewnemi państwami zneutralizowanych pasów neutralnych pod wzajemną a nawet zbiorową gwarancją".

Jak pojmuje ministerjalny autor swój projekt, czy chciałby go stosować tylko do Niemiec, czy i do innych państw, niepodobna odgadnąć. W ostatnim razie trudno oprzeć się uczuciu niepokoju, gdyż taka neutralizacja oznacza właściwie częściowy rozbiór danego kraju i zmusiłaby z jego strony wywołać opór.

Wymiana listów pomiędzy obu premjerami miała za przedmiot dzieło porozumienia, lecz go jeszcze bynajmniej nie stworzyła, a narazie oświetliła raczej głębokie przeciwieństwa, dzielące oba sąsiednie państwa.

J. Mazurski.

Przeciwko Ludendorffowi

W katolickiem piśmie bawarskiem „Bavrischer Kurier" baron v. Cramer-Klett występuje ostro przeciw Ludendorffowi, który twierdził, że do zguby Niemiec przyczynili się żydzi i jezuici. — Jest to kłamstwem — powiada — bo papież Pius XI potępił zajęcie Ruhry i krytyczne stanowisko zajął wobec traktatu wersalskiego, co wpłynęło na postawę całej prasy włoskiej. Dalej pisze: Jeżeli Ludendorff stosunk. bezpiecznie w Bawarji mógł przebywać, zawdzięcza to papież. Benedyktowi XV i kardynałowi Gasparriemu, który w jesieni 1919 i w zimie 1920 *udaremnił zamiar* Francji, która obstawała przy żądaniu wydania cesarza i innych niemieckich mężów (zbrodniarzy wojennych). Dzięki naleganiom kardynała Gasparriego— jak Cramer-Klett z własnych jego ust wie — Włochy odmówiły poparcia i Japonja się przyłączyła.

PAŃSTWOWA SZKOŁA HANDLOWA WE LWOWIE.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Dowiadujemy się, że na skutek memorjału izby handlowo-przemysłowej we Lwowie akademja handlowa we Lwowie zostaje zreorganizowana na państwową szkołę handlową.

O dach nad głową.

Pod tytułem „Przeciw nagłości..." zamieszcza „Robotnik" warszawski artykuł b. ławnika stolicy T. Toeplitza, omawiający kwestję mieszkaniową na tle nowej ustawy o ochronie lokatorów.

Zamieszczamy poniżej tę część artykułu, która omawia in merito odnośną kwestję.

„Jeszcze przed rokiem oderwał kłódkę od piwnicy i zamieszkał tam samowolnie bez wiedzy gospodarza, w domu nr. 27 przy ul. Nowolipie, 54-letni Fajwel Kopel, z zawodu szewc — wraz z żoną i 9-iem dzieci. Właściciel domu Chaim Zysel Apelblat, dowiedziawszy się o lokatorze, który mu nie płaci żadnego komornego, zaskarżył Kopela do sądu, żądając eksmisji. Wczoraj zapadł wyrok w sądzie pokoju, przyczem Kopel został skazany na trzy miesiące aresztu, oraz bezwzględną eksmisję z piwnicy. Gdy zrozpaczony Kopel wracał z sądu do domu w drodze dostał ataku apoplektycznego, upadł na chodniku przed domem nr. 36 przy ul. Nalewki, odniósł ranę tłuczoną skroni i dostał krwotoku z nosa. Do nieprzytomnego wezwano pogotowie, lecz przed przybyciem lekarza Kopel życie zakończył. Pozostała w piwnicy wdowa z 9-giem dzieci jets bez środków do życia". („Robotnik" z 6 marca).

„Przed każdym, kto przeczytał w rubryce wypadków tę drobnymi czcionkami we wszystkich pismach wydrukowaną wiadomość, stanąć znów musiała w całej swej tragicznej grozie, spotęgowanej przez nową „ustawę o ochronie lokatorów" i zupełną bezczynność władz miejskich, sprawa mieszkaniowa w Warszawie.

Loch piwniczny wielkiej kamienicy, który powinien był być zamknięty przez inspekcję mieszkaniową, (gdyby taka instytucja u nas *istniała*), *jest jednocześnie* warsztatem pracy i miejscem zamieszkania jedenastu osób. Loch ten jest lokalem tak pożądanym, że dla zdobycia go ojciec rodziny nie waha się popełnić przestępstwo, a widmo utraty tego lokalu staje się dla niego przyczyną śmierci, doprowadzającej rodzinę do ostatecznej nędzy.

W tym dramacie życiowym odbijają się wszystkie strony sprawy mieszkaniowej u nas.

Przedewszystkiem sposób zamieszkania klas pracujących jaskrawo jest oświetlony przez krańcowość wypadku, nie będącego jednak wyjątkowym.

Mieszkania jednoizbowe stanowią w Warszawie w śródmieściu 35 proc. wszystkich mieszkań, na przedmieściach 61 proc. Przeciętne skupienie na izbę wynosiło w roku 1919 w jednoizbowych mieszkaniach 3,6 — 3,7.

Ileż więc mieszkań musi być takich, w których ilość mieszkańców w jednej izbie jest większą niż sześć, by w przeciętnej otrzymać prawie cztery! A ileż z tych izb, podobnie jak piwnica Kopla, jest jednocześnie sypialnią, kuchnią i warsztatem pracy!

Wszelkie próby walki z gruźlicą bezcelowe, póki się nie da ludności pracującej — możności ludzkiego zamieszkania.

Powstanie na państwowym gruncie, za państwowe pieniądze kilkudziesięciu spółdzielni mieszkaniowych, nie może zasłaniać prawdziwego oblicza klęski mieszkaniowej.

Budowa domów, w których zamieszka garstka uprzywilejowanych, domów, do których, pomimo że powstały ze środków publicznych, nie stosuje się nawet ostatnia redakcja „ustawy o ochronie najemców", w niczem nie przyczyni się do załagodzenia klęski mieszkaniowej, która stanowi ciasnota nielicznych izb mieszkalnych zajmowanych przez szersze warstwy ludności. (80 proc. wszystkich mieszkań w śródmieściu i 97 proc. na przedmieściach to mieszkania złożone z jednej, dwuch, najwyżej trzech izb).

Ale i te pomieszkania przestały być schroniskiem pewnem dla zamieszkującej je ludności.

Nieszczęśliwy Kopel samowolnie, bezprawnie zajął mieszkanie. Twarde prawo kazało mu opuścić lokal...

Ale to prawo stać się obecnie może równie twarde i bezlitosne w stosunku do wszystkich niemal lokatorów, choćby najzupełniej legalnie zajmowali mieszkanie.

Artykuł 11 nowej ustawy o ochronie najemców pod zwodniczym „Ograniczenie prawa wypowiadania i rozwiązywania umów najmu" w dziesięciu ustępach wylicza „między innymi" ważne przyczyny, rozszerzające to prawo wypowiadania. Niema prawie okoliczności, której by właściciel domu nie mógł wyzyskać dla wymówienia mieszkania: niezapłacenie 2-ch rat komornego, „nienależyte" zachowywanie się lokatora, przystąpienie do budowy, przypomnienie sobie, iż mieszkanie kiedyś służyło właścicielowi domu jako sklep, pracownia lub mieszkanie pracownika jego przedsiębiorstwa. Wszystko to i wiele innych przyczyn, może być uznane za ważną przyczynę i stać się powodem eksmisji.

I dokądże ma się udać taki lokator, któremu sędzia każe opuścić mieszkanie?...."

STEFAN ŻWEIG

Katedra w Chartres.

Nigdy jeszcze Paryż nie dyszał tak zawrotną energją, nigdy nie lśnił tak i nigdy tak nie gorzał! Nowy jakiś rytm tętni we wszystkich zakątkach, nowe życie rozlewną falą oparowało ulice, a oddech tego miasta-geniuszu stał się gorący, namiętny i prawie że gorączkowy.

Coś z tchnienia New Jorku i innych amerykańskich miast olbrzymów opanowało białe avenuls Paryża. Potoki światła zalewają ulice, place i zakątki, a domy drżą w posadach od huku i pędu aut.

Barwy, ulice, nawet kamienie wszystko pali się, lśni i drga od tego nowego tempa.

Wszystko pędzi, gna i dyszy rytmem pędu aż do głębin kolei podziemnej, a nerwy człowieka drgają tem samym rytmem! Czujesz się tu pędzonym, popychanym, niesionym i porwanym przez ten zawrotny wir, który ogłusza, orzeźwia a jednocześnie tak bardzo nuży!

Tempo to sprawia rozkosz, jest dla wzroku wprost fantasmagorją, a najwyższem napięciem dla zmysłu.

Nadchodzi jednak chwila, gdy trzeba sobie powiedzieć: dosyć! Za wiele!!

Pragnąłbyś wypocząć, choć chwilkę, choć godzinkę!

Szukasz starych ulic na Rive Gauche, szukasz starego znajomego z lat młodości, kochanego Boul' Miche! Ale i tu niestety jest głośno i nieznośnie.

Banki rozparły się tam, gdzie dawniej królowały kawiarnie i kawiarenki, młodzież, studenci poszli stąd precz, dalej, dalej, aż na przedmieście Mont-Parnasse.

Nigdzie w tem olbrzymiem i rozgorączkowanem mieście nie znajdziesz już chwilki spokoju, odpoczynku, wytchnienia i ulgi.

Wąskie uliczki przedmieść uginają się pod ciężarem pędzących aut i autobusów, stare domy drżą aż hen w St. Cloud i Sevres! Nigdzie, nigdzie nie znajdziesz już kącika owej douce France z przed lat dziesięciu. Nie znajdziesz już kącika, w którym mógłbyś podziwiać błękitny zmierzch nad srebrną falą Sekwany, nigdzie nie odnajdziesz już skrawka owego starego ukochanego Paryża z lat twej młodości!

Nowe, amerykańskie oblicze obecnej Francji uwypukla się najmocniej w Paryżu.

I nagle opanowuje mnie tęsknota za starą, tak dawno niewidzianą a bardzo kochaną douce France. Przypominam sobie, że nie znam jeszcze katedry w Chartres i w nadziei, iż znajdę chwilkę ukojenia, że nerwy me wypoczną i uspokoją się, wsiadam do wagonu i jadę do Chartres.

Będzie to jakie półtorej godziny drogi, w rzeczywistości zaś Paryż i Chartres dzieli z dziesięć wieków, wieków spokojnych i celnych duchowego skupienia dla prowincjonalnej katedry, wieków wielkiej, historycznej pracy dla Paryża!

Nawet podróż wydaje się już wypoczynkiem. Przez okno w wagonie widnieje płaski krajobraz, nieco monotonny, szary, a wszędzie starannie zabudowany i obsiany! Trochę to jednostajne, a takie słodkie!

I nagle, na tej płaskiej i zdawałoby się bezbrzeżnej równinie, wystrzela ku niebu olbrzym, olbrzym wyciągający swe potężne ramiona w zwyż, ku obłokom!

To katedra w Chartres!

To jej masywny, ciężki dach i dwie strzeliste wieże po bokach. Właśnie na tle tej równiny gmach ten czyni niezwykle potężne wrażenie!

Kto go zbudował? I tu właśnie na tle tego małego miasteczka?

Nie znamy nazwisk budowniczych, a zresztą cóżby one nam powiedzieć mogły!?

Czyż jednostki mogły wznieść ten kolos? To niemożliwe!

Istotnym architektem były tu wiara i cierpliwość! Cierpliwość i wiara!

Wiara tysięcy, dawno już zapomnianych istot i cierpliwość ich w przełamywaniu przeciwności i przeszkód!

Nadaremnie badałbyś plany i mury tego olbrzyma!

Nie znajdziesz odpowiedzi na palące twe usta pytanie: Jak mieli odwagę maluczcy i skąd szerpali środki na wystawienie tego cudu, tu w ciszy zapadłej mieściny, na prowincji? Zdaje mi się, zagadka ta nie jest tak trudna do rozwiązania! Gdybyśmy tak pomyśleli, że ludzie ci byli ambitni? Że byli zazdrośni? e pragnęli dorównać Paryżowi i wielkim katedrom Włoch i Niemiec?

A gdy olbrzym gotów był już od posad do złocistej wieżycy, to cóż ludzie ci uczynili jeszcze?

Ujrzeli, że wnętrze olbrzyma jest ciemne a smutne, wybili w bokach olbrzymie okna i ozdobili je szybami, które przepuszczają złote promienie słońca do wnętrza świątyni.

A okna te są tak cudne, że nie znajdziesz im równych nigdzie na świecie!

To są błękitne owale i gorejące te złociste poświaty i królewskie fiolety!

Jak w grocie na Capri lśnią tu i przelewają się płynne szmaragdy, szafiry, rubiny i topazy.

A każda z tych barw jest czysta jak barwa kwiatów rosnących na stokach gór alpejskich, tak czysta, jak spojrzenie wiary, jak sama wiara, która była tu jedynym budowniczym i władcą!

Władca ten zaludnił także wnętrze olbrzyma! Tysiące figur i rzeźb, tysiące postaci ludzkich, anielskich, zwierzęcych i djabelskich ożywiają te pustkę, snują się dokoła ścian, pilnują ołtarzy, nisz i wejść!

A gdy dzwon olbrzym woła na nabożeństwo, to jakże drobna wydaje się ta garstka śmiertelnych na kamiennych ławach katedry! Świątynia ta pomieściłaby całe pokolenia, całe plemiona!

A sama jest wieczna i pozostanie wieczna.

Pozostanie na wieki pamiątką tego, co z naszych czasów nazawsze już uleciało!

Nigdy już duch gotyku, oparty na dwuch potężnych filarach wiary i cierpliwości, nie stworzy podobnych arcydzieł!

My, ludzie doby obecnej, inaczej mierzymy swe godziny i inną miarą obliczamy zadania naszego życia. **(Tłum. Et.).**

Felieton

„Pyjama".

Jeszcze przed kilku laty, słowo „pyjama" brzmiało w uszach przeciętnego łodzianina dziwnie obco i egzotycznie, a osobniki damskiego i męskiego rodzaju, zaopatrzone w ten modny negliż, budziły tyle zainteresowania „sui generis" ile swego czasu pierwsze jedwabne „dessous", gdy ze sfer półświatka zaczęły się przedostawać do garderoby pań i panienek z „towarzystwa".

Obecnie „pyjama" tak się spopularyzowała, że nie posiadać jej, to poprostu wstyd, zwłaszcza, gdy już przekonaliśmy się na kilku redutach — że mogą służyć za strój balowy.

Na wystawach sklepów widzimy istne poematy barw i linji, ujęte w kształt „pyjam" chińskich. Berta, ważąca przeszło 90 klg. próbuje również czarować swego męża najmodniejszą „pyjamą" — A ciocia Marysia, kilkakrotnie dawała mi do poznania, że teraz co jej ta z takiej służby kiedy sobie nawet „piżam" nie może kupić".

Spotykam przyjaciela Karola, który spieszy zdyszany.

— Dokąd tak pędzisz?

— Idę sobie kupić „pyjamę".

— Człowieku, kupże sobie najprzód buty, bo ci już z nóg zlatują!...

— Buty... Co mi tam buty... Buty całe można mieć, ale „pyjamę", musi się mieć!...

Wiadomości bieżące.

„Wrogowie Polski".

Pod powyższym tytułem wygłosi w środę odczyt prof. Baudouin de Courtenay. Odczyt ten wywołał niezwykłe zaciekawienie, o czem świadczą ogonki przed kasą filharmonji.

Teatr miejski.

Dziś, t. j. w poniedziałek teatr miejski daje staraniem T.U.R. po cenach zniżonych świetną sztukę znakomitego autora P. Lindau p. t. „Prokurator Hallers" z J. Boneckim, wykonawcą roli tytułowej. We wtorek dla zrzeszeń „Jutro pogoda" z Janem Pawłowskim na czele

---

Kryminalistyka i wypadki.

Pociąg, który ma mocną głowę.

(8) W pociągu nr. 254, w szufladach brankardu władze kolejowe znalazły 59 litrów spirytusu, pozostawionego przez nieznanego właściciela. Spirytus przesłano do urzędu skarbowego.

Szczęście że dom był niski.

(8) Na przechodzącą ulicą Nawrot, 22-letnią Helenę Wlazło, zam. przy ul. Fabrycznej 7, spadł z jednopiętrowego domu nr. 37, z dachu kawał zmarzniętego śniegu, pozbawiając ją przytomności. Pierwszej pomocy udzieliło nieszczęśliwej pogotowie ratunkowe, przyczem lekarz skonstatował silne potłuczenie pleców, głowy i rąk.

WALKI FRANCUSKIE w CYRKU

Dzień 20.

I walka.

Czarna maska — Hamela (Łódź).

Walka rezultatu nie przyniosła, gdyż siła łodzianina dorównała technice nieznajomego.

II walka.

Orłow (Kaukaz) — Paś (Warsz.)

W trzeciej minucie Orłow chwytem „przedni pas" kładzie przeciwnika.

III walka.

Grikis (Łotwa)-Michelson(Łotwa).

Drugie spotkanie 40-tominutowe rezultatu nie przyniosło.

Dzień 21.

I walka.

Czarna maska — Ubo (Finlandja)

W 16-tej minucie nieznajomy ładnym chwytem „suples" kładzie przeciwnika.

II walka.

Michelson (Łotwa)-Sarakhu (Jap.)

W 7-ej minucie podw. nelsonem Michelson bez wysiłku zwycięża Japończyka.

III walka.

Orłow (Kaukaz)--Grikis (Łotwa).

Bez rezultatu.

Sprawa koncesji dla elektrowni.

Miasto zaskarży decyzję ministerstwa do trybunału.

Wczorajsze posiedzenie Komisji dla spraw ogólnych.

(b) Mimo niedzieli, na wczorajsze posiedzenie komisji do spraw ogólnych przybyli wszyscy członkowie w komplecie.

W dłuższej dyskusji, jaka się wywiązała na tle mającej się odbyć w dniu dzisiejszym konferencji w województwie w powyższej sprawie zabierali głos prawie wszyscy członkowie komisji.

Przyjęto kilka wniosków jednomyślnie, skierowanych w pierwszym rzędzie przeciwko dotychczasowej taktyce magistratu w stosunku do nowej koncesji dla elektrowni miejskiej.

Na wstępie poddano krytyce działalność magistratu, który otrzymawszy od województwa pismo, w myśl którego miasto ma prawo zgłosić swój sprzeciw do dnia 12 b. m. jeszcze w dniu 6 lutego, poruszył tę sprawę dopiero na skutek interpelacji radnego Szwajga na plenum rady miejskiej.

Radny Bialer skonstatował, iż list przesłany przez magistrat do województwa w tej sprawie już zaangażował miasto w stosunku do nowych akcjonarjuszy, aczkolwiek cała komisja występowała przeciwko tej koncepcji.

Przyjęto wniosek radnego Kempnera, aby decyzję ministerstwa w sprawie nowej koncesji zaskarżyć do trybunału administracyjnego, gdyż uchwała sejmu co do ingerencji ministerstwa w tych sprawach dotyczy jedynie nowych koncesji, a omawiana obecnie koncesja łódzka nie jest nowa. Również przyjęty wniosek domagający się od magistratu anulowania wysłanego do województwa w tej sprawie listu.

Następnie przyjęto wniosek radnego Bialera, aby przy pertraktacjach w województwie, oprócz magistratu brało udział 3 członków komisji i aby sprawę w trybunale administracyjnym co do kompetencji rady miejskiej w tej sprawie przyśpieszyć.

Radny Szwajg zgłosił wniosek, przyjęty przez obecnych, aby magistrat informował radę miejską co do wszystkich etapów tej sprawy.

Radny Nowacki zobrazował położenie przemysłu na wskutek dotychczasowej gospodarki elektrowni łódzkiej.

Po przemówieniu r. Rapalskiego, który ubolewał nad sytuacją z powodu dziwnej taktyki magistratu w tej sprawie, zwrócił on uwagę, iż na tak ważne posiedzenie magistrat wydelegował jedynie jako referenta p. Berlinera.

W końcu w myśl wniosku rad. Bialera, uchwalono wydelegować na dzisiejsze posiedzenie w województwie radnych Kempnera, Wolczyńskiego i Stypułkowskiego.

O budowę miejskiego szpitala powszechnego.

Specjalne posiedzenie komitetu budowy.

(b) Wczoraj w wydziale zdrowotności publicznej odbyło się pod przewodnictwem dr. Tochtermana posiedzenie komitetu budowy miejskiego szpitala powszechnego.

W posiedzeniu brali udział dr. Arct, dr. Skalski, dr. Mittaelstedt radny Rapalski, inż. Szubert.

Na wstępie inż. Szubert przedstawił zebranym plany miejskich gruntów, które możnaby było ewentualnie wywłaszczyć pod budowę szpitala powszechnego, a mianowicie na polesiu widzewskiem, konstantynowskiem, grunta Hejclow i Stoki.

Po dłuższych debatach komisja doszła do przekonania, że na ten cel nadaje się najbardziej polesie widzewskie, gdzie grunt jest suchy i znajduje się bliżej miasta. Jednak władze kolejowe nie zgadzają się na to, gdyż chcą tam wybudować dworzec kolejowy i magazyny.

Wobec tego komisja postanowiła porozumieć się z władzami kolejowemi, czy dworzec nie mógłby stanąć gdzieindziej i kiedy ma rozpocząć się jego budowa.

Przy omawianiu innych miejsc, dr. Arct wskazał na polesie konstantynowskie, również górzyste, gdzie szpital mógłby stanąć, gdyby trzeba było zrezygnować z polesia widzewskiego.

Jednakże okazało się, że i to miejsce jest zajęte, gdyż wydział plantacji miejskich przeznaczył polesie konstantynowskie na urządzenie placu rozrywek dla ludności miejskiej.

Poszczególni członkowie komitetu wskazywali, że o ile ma prawo wywłaszczyć grunta w promieniu 10 kilometrów, to na placu zabaw należałoby wywłaszczyć „Julianów", a szpital może stanąć na polesiu konstantynowskiem, gdyż sprawa ta staje się paląca ze względu na szerzący się w zastraszający sposób gruźlicę.

Po dłuższej dyskusji uchwalono zwrócić się do magistratu, by w jaknajkrótszym czasie oddał pod budowę szpitala polesie widzewskie, a ewentualnie konstantynowskie.

O płace ekspedjentów.

(b)W związku przemysłowców odbyła się konferencja z delegatami sekcji ekspedjentów przy polskich związkach zawodowych na której omawiano w dalszym ciągu zatarg, wynikły na tle żądań ekspedjentów.

Przemysłowcy, jako ostateczne swoje warunki, zaproponowali dla 1-ej kategorii — 53 do 56 zł. tygodniowo, dla 2-ej — 43 zł., dla 3-ej —35 i pół zł., a dla 4-tej kat. od 12 do 24 i pół zł. polskich, przyczem przemysłowcy oświadczyli iż propozycja ta jest ostateczna.

Delegaci ekspedjentów oświadczyli, iż decydować o tem nie mogą i odwołają się do ogólnego zebrania.

Zebranie odbędzie się w dniu dzisiejszym i sprawa zostanie przesądzona.

W sprawie podatku majątkowego.

Zebranie kupców i przemysłowców.

(b) W niezwykle podnieconym nastroju odbyło się w dniu wczorajszym zebranie kupców i przemysłowców w centralnym związku przy ul. Piotrkowskiej 10.

Ze zgłoszonego referatu wynika, że choć centralny związek poczynił wszelkie możliwe kroki, ulgi, jakie ministerstwo przyznało dla Łodzi są bardzo nieznaczne, jeśli wziąć pod uwagę, iż w żadnem mieście Rzeczypospolitej nie przeszacowano obrotów kupców, tak jak w Łodzi. Postanowiono zwołać na niedzielę wielki wiec, na którym związek złoży sprawozdanie ze swej interwencji w ministerstwie, dzięki której uzyskał ulgi do 50 proc. dla 150 płatników.

Następnie omawiano sprawę wejścia w stosunki handlowe z Palestyną co do eksportu i importu i w środę odbędzie się specjalne posiedzenie, na którem w myśl wniosku rad. Praszkiera wysłana zostanie prawdopodobnie delegacja kupców i przemysłowców do Palestyny.

Dlaczego mieliśmy surową zimę?

Klimat Polski, położonej na obszarze przejścia od rozczłonkowanych przez morza krajów Europy zachodniej do niemal jednorodnej płyty lądowej Eurazjatyckiej, odzwierciadla ściśle to jej geograficzne położenie: ulega wahaniom z roku na rok, z miesiąca na miesiąc i z dnia na dzień, tworząc typowy przykład klimatu mieszanego, tj. posiadającego cechy klimatu morskiego (łagodną zima, chłodne lato), jaki panuje na Zachodzie Europy naprzemian z cechami klimatu lądowego (mroźna zima, upalne lato), charakteryzującego wyżynową płytę rosyjską.

Wskutek tak niestałych cech klimatu zimy w Polsce bywają dość krańcowe. W ostatnich latach przeważał typ zimy, zwanej przez klimatologów „angielską" tj. zimy o względnie wysokiej temperaturze i obfitych opadach, przeważnie deszczowych. Po szeregu lat o zimie łagodnej, nastąpiła jednak zima obecna o typie „rosyjskim", nader mroźna i obfita w śniegi, spadające często w postaci zamieci, tamujących komunikacje przez sypanie zasp śnieżnych, a powodujące również groźbę powodzi wiosennych, słowem, komplikująca i utrudniająca życie gospodarcze kraju, nienawykłego do takich zjawisk.

Wiadomo powszechnie, że stan pogody zależny jest przedewszystkiem od rozkładu ciśnienia atmosferycznego. Ciśnienie atmosferyczne jest to ciężar, jaki wywiera słup powietrza, zawarty między poziomem morza lub danym punktem nad poziomem aż do granic atmosfery.

Zasadniczym układem powodującym silne mrozy, był obszerny wyż barometryczny, zalegający Syberję i Rosję europejską, a rozciągający się od czasu do czasu nad Finlandją i Skandynawją północną.

Obszar wyżowy syberyjski odznacza się przeważnie — nie we wszystkich zresztą wycinkach — niebem pogodnem, słabemi wiatrami, skierowanemi od środka ku skrajom wyżu, w wycinkach o dużem zachmurzeniu słabemi zaledwie opadami, a pod względem temperatury silnemi mrozami zimą, upałami w lecie. Jak powiedziano już wyżej, obszar ten, obejmujący tej zimy Syberję wraz z Rosją europejską, a od czasu do czasu Finlandję i Skandynawję północną. Polski rzadko kiedy dosięgał. Przemożny wpływ jego na temperaturę naszego kraju uwydatniał się jednak w inny sposób, a mianowicie za pośrednictwem innego jeszcze czynnika. Czynnikiem tym była niemal stała obecność słabego niżu barometrycznego, który, leżąc nad Polską, lub w jej pobliżu, wytwarzał dość znaczną różnicę ciśnień i powodował spływanie fali zimnego powietrza z północo-wschodu i wschodu w obszar niżowy, a wskutek tego obfitą kondensację zawartej w nim pary wodnej w postaci śniegu.

Tego rodzaju wielokrotnie powtórzone procesy, przerywane tylko zrzadka słabym i chwilowym wpływem cieplejszego wyżu Azorskiego, kształtowały stan pogody w Polsce od 20-go grudnia aż do końca lutego. W ciągu dziesięciu tygodni ani jeden ciepły obszar niżowy o silniejszych wiatrach południowo-zachodnich nie zdołał przełamać oporu ściany wyżowej z nad Rosji, a nawet nie ogarnął Polski. Przeciwnie, w ostatnich tygodniach lutego wzmożony wyż syberyjski połączył się przez Polskę i Niemcy z zachodnim wyżem azorskim, co wpłynęło wprawdzie nieco na wzrost temperatury i zmniejszyło ilość opadu, lecz nie przerwało okresu mrozów. — Odwilż nadeszła dopiero w pierwszych dniach marca.

Najsilniejsze mrozy w ciągu zimy obecnej notowano w Polsce około 7-go stycznia. Temperatura spadła wówczas przeważnie poniżej — 20 st., nieraz do 25 st. Następne okresy nader mroźne notowano około 24 do 27 stycznia, 11 lutego, 20 i 21 lutego, wreszcie w dacie 25 lutego. Dwa ostatnie okresy dorównywały miejscami pierwszemu pod względem siły mrozu (zwłaszcza w okolicach Krakowa). Również i 1 marca odznaczał się niskiemi temperaturami (Pińsk — 17 st., Warsawa i i Białowieża — 14 st., Kraków, Lwów i Poznań — 13, Zakopane — 20). Opady śnieżne były nader obfite w końcu grudnia, w ciągu stycznia i w pierwszej połowie lutego. Utworzyły one najpierw obfite złoża śniegu w zachodniej części kraju (na wyżynie łódzkiej do 50 cm. grubości), słabsze nieco w górach i na wschodzie kraju. Uśnieżenie w górach znikło wskutek wiatrów halnych około połowy stycznia, malejąc nieco w całej Polsce. Jednakże wkrótce nadeszły nowe, obfite opady, które, wobec braku topnienia i wsiąkania w głęboko zmarznięty grunt, zasiliły świeżemi warstwami szatę śnieżną na równinach, a odtworzyły ją w górach w takim stopniu, że około 8 lutego przenosiła tam ona jeden metr w miejscach nie zawianych, dosięgając kilku metrów w podatnych do tworzenia zasp.

O ile w połowie stycznia, gdy pora roku była dość wczesna, a pokłady śniegu nie tak grube i zbite, groźba powodzi wobec możliwości powolnego topnienia i parowania nie była duża, to obecnie sytuacja znacznie się pogorszyła. — Masy śniegu i lodu są teraz znacznie obfitsze, niż były w połowie stycznia, a odwilż, która jest już faktem dokonanym, spowoduje ich topnienie dość szybkie wskutek silnego już nagrzewania przez słońce. Masy wody, nie mogąc być szybko wchłonięte przez zmarzły grunt, będą musiały spłynąć po powierzchni powodując powodzie i roztopy. W jakim stopniu to nastąpi — zależeć będzie znowu od układu barometrycznego, mianowicie od tego, czy trwać będą jeszcze przez czas pewien przymrozki nocne i pogoda sucha, czy też nastaną stałe ciepła, oraz obfitsze opady wskutek przeciągania nad Polską ciepłych depresji z nad Atlantyku.

Jednak jest rzeczą stwierdzoną, że surowe i śnieżne zimy związane są niemal zawsze z powodziami wiosennemi i letniemi (topnienie śniegu w górach kończy się dopiero latem, a tempo jego zależne jest od obfitości deszczów).

W każdym razie odpowiednie czynniki gospodarcze kraju liczą się obecnie z poważną groźbą powodzi w miejscowościach nadrzecznych i górzystych, a roztopami na równinach. Nawet w wielkich miastach, zaniedbanych wskutek nieudolnej gospodarki miejskiej, przejście od zimy do wiosny nie jest w tym roku nastrojem pełnym wiosennej radości wskutek topnienia barykad śnieżnych, wygradzających ulice i obrywania się na głowy przechodniów malowniczych stalaktytów lodowych, które nadawały naszym dachom balkonom i gzymsom pozór pałaców śniegu z baśni Andersena.

St. Kosińska - Bartnicka.

Otwarcie sezonu footbalowego.

Ł. T. S. G. — UNION 0:0.

Niezbyt przyjazna aura nie odstraszyła naszych piłkarzy od rozpoczęcia sezonu, i oto oglądaliśmy w dniu wczorajszym inauguracyjne zawody.

Łódź piłkarska pomimo dość mroźnej pogody (2 stopnie Celsjusza) stawiła się licznie, a na boisku D.O.K.IV zebrało się przypuszczalnie około 3.000 widzów, aby oglądać pierwszy mecz w roku bieżącym.

Spotkanie Ł.T.S.G.—Union nie należało do interesujących, a złożył się na to cały szereg przyczyn z których główna — był zły stan boiska.

Ataki obu zespołów nie mogą rozwijać gry kombinacyjnej przy współudziale skrzydeł, jako że nie pozwala na to teren.

Prowadził mecz dość umiejętnie p. Z. Hanke.

Cuda bez drutu.

Radjotelegrafja na duże przestrzenie!

Poczęto czynić próby porozumienia się Neuen z Pekinem. Wiadomości z Pekinu nadchodzą dosyć wyraźnie. Tak samo doszły do Nauen wiadomości z Osaka (Japonja).

Fale wysyłane ze stacji w Honolulu sięgają na 14000 k'm. To też dochodzą one do Wiednia.

Radjotelefonja na usługach policji.

Londyńska policja używa radjo do rozsyłania listów gończych. — W ten sposób liczni amatorzy poznają charakterystykę przestępców i mogą dopomóc policji. Nowojorska policja zaopatrzyła swych cyklistów w małe stacje iskrowe i w ten sposób może w każdej chwili porozumieć się z nimi.

Radjotelefon przy katastrofach w kopalnach.

W Ameryce czynione są próby używania radjo w kopalniach. — Każdy górnik ma być zaopatrzony w aparat i w ten sposób ma pozostawać w ciągłym kontakcie ze światem.

Już obecnie partje robotników noszą ze sobą aparat. Są to dopiero próby.

Stacja w Königswusterhausen.

Stacja radjotelegraficzna w Königswusterhausen rozpoczyna próbne wysyłanie fal 2700 metrowych.

Radjotelegrafja w Australji.

Dla osiągnięcia bezpośredniej komunikacji z Anglją, w Sidney zostanie wybudowana olbrzymia stacja.

Biedny lord.

Oryginalna licytacja odbyła się niedawno w Londynie. Pewien lord, który naturalnie nie chce wyjawić swego nazwiska, wystawił na licytację sześć swoich polis życiowych, za które kiedyś ma otrzymać sumę 320,000 funt. szterlingów.

Do zupełnego pokrycia tych polis trzeba jeszcze dopełnić premje w różnych terminach. Ofiarowano za te polisy 104.910 funt. szter. co jest bardzo niską ceną.

„Biedny lord" poniósł tak znaczne straty na wojnie że jest kompletnie zrujnowany i nie ma funduszów na opłacenie reszty premii. Przytem nie zależy mu obecnie na asekuracji, gdyż został sam na świecie: żona jego umarła, a dwuch synów zginęło na wojnie.

Ze świata filmu.

Słynna powieść Anatola France'a „Bogowie łakną" zostanie obecnie przerobiona dla filmu. Arystokrację tej powieści zagrają różne osobistości z arystokracji rosyjskiej.

* * *

Znana powieść Piotra Loti „Rybak islandzki" zostaje przez reżysera Baroncelli przerobiona dla filmu.

* * *

Armand du Plessy, znany reżyser, zmarł nagle podczas pracy.

* * *

Dla filmu zostaną przerobione nowe utwory: Jerome K. Jerome'a „Troje ludzi w łódce" (Artistic London), Johna Galsworthy „Loyalties" (Fox, New York) i Aleksandra Dumas „Czarny tulipan" (Holandja).

Z Berlina donoszą: Towarzystwo filmowe Illes (National - Film) wykończyło obecnie olbrzymi film podług manuskryptu E. Ylles'a. Film ten nosi tytuł „We władzy śmierci". Główne role grają: Sascha Góra, Marja Zelenka, Kaiser Tietz, Aldor, Rex i Kraussneck.

* * *

Ufa wystawia w Berlinie „Finanse wielkiego księcia" podług powieści Franka Hellera. Grają: Abel, Lidtke, Christians. Reżyseruje W. Murnau.

* * *

Fox Film Corporation wystawia obecnie nowy film: „Demon przydrożny". Główną rolę gra Tom Mix. Rzecz dzieje się wśród cowboy'ów w dzikich dystryktach Kalifornji.

Znawcy piją wódki i likiery „Akwawit" S-ka Akc. Poznań.

Do nabycia w hurtowni win i wódek: **Stanisł. Kulągowski i S-ka,** Łódź, ul. Przejazd № 40.

2037—3

Sala Filharmonji Dziś o 9.30 w. pożegnalny wieczór
Bilety w kasie teatru od godz. 10-ej do 1 ej i od 3 popoł
Nieodwołalnie ostatni humoru i niepohamowanego śmiechu.
QUI PRO QUO Z WARSZAWY

Polska Agencja Telegraficzna (PAT)

Oddział łódzki. Konstantynowska 29, I p.
Telefony 111 i 15.24.
Dostarcza następujący materjał giełdowo-informacyjny.
—oo—
W godzinach południowych:
URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ, walutowa i akcjowa.
GIEŁDA PARYSKA, LONDYNSKA I ZURYSKĄ, notowania początkowe.
Kurs franka waloryzacyjnego na dzień następny.
W godzinach wieczornych notowania oficjalne następujących gield pieniężnych:
NEW-YORK LONDYN PARYŻ WIEDEN
BERLIN ZURYCH KOPENHAGA SZTOKHOLM
PRAGA CHRYSTJANJA GDANSK
Giełdy bawełniane:
NEW-YORK NEW-ORLEAN LIVERPOOL HAVRE
Ponadto wszystkie krajowe, zagraniczne i amerykańskie giełdy towarowe, spożywcze i metalowe.

W środę, dn. 12 b. m., wiecz. wygłosi w Sali Filharmonji **odczyt** n. t.
„Wrogowie Polski"
prof. Jan Baudouin de Courtenay
Bilety sprzedaje Sala Filharmonji. 980—1

Właścicielka pracowni gorsetów „Maison Caprice" w Warszawie
przyjechała do Łodzi z ostatnimi paryskimi modelami pasków i gorsetów.
Adres: **Piotrkowska 117, m. 2.** 961—1

Dr. J. M. Haltrecht
Akusz. i choroby kobiece.
Przyjm. od 10—11 i 4—6.
Piotrkowska 26.

Dr. S. Kantor
Specjalista chorób wenerycznych skórnych włosów.
Gabinet Roentgena i światłoleczn. czy.
ul Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej.
Godz. przyjęc. od 8-2 5-6 w. dla pań 5-6

Lekarz-dentysta Feliks Seidengart
Zawadzka 10
Przyjmuje od 10—1 i 3—7. 1725—10

Dr. med J. IMICH
Zawadzka 35.
Choroby uszu, nosa, gardła i krtani
Przyjmuje od godz 11—1 i od 4—6

Dr Ludwik Falk
Choroby skórne weneryczne
przyjm. od 10—12 i 5—7
Nawrot № 7.

Kilku zdolnych zaufanych, nieżonatych **ręcznych DRUKARZY** do natychmiastowego wstąpienia **poszukiwanych**
wyczerpujące of. z podaniem dotychczasowej działalności i odpisem świadectw uprasza się składać do Farbiarni Indigo (Blaudruckereien) przy Rybnickich Zakładach Tekstylnych S. A. Rybnik, województwo śląskie.
768—6

Szkoła rysunku i malarstwa
art.-mal. Ryszarda Radwańskiego
została rozszerzona przez utworzenie następujących działów:
1) **Kursu malarstwa artystycznego.**
2) **Kursu malarstwa dekoracyjnego i sztuki stosowanej.**
3) **Aktu akademickiego wieczornego.**
4) **Kursu dla nauczycielek i nauczycieli rysunku.**
Kierownictwo tych działów objął z dniem dzisiejszym
art.-mal. Stanisław Czajkowski
Zapisy przyjmuje szkoła codziennie od 4—6. Piotrkowska 99. 1442—5

Baczność konkurencja!!
Najlepsze i najtańsze maszyny do pisania:
„PROTOS" „ODOMA" i „ALFA"
oraz do liczenia **„TRIUMFATOR"**
Górnośląskie Tow. Akc. z ogr. odp.
Sprzedaje za gotówkę i na raty.
Gwarancja zapewniona.
Przedstawiciel:
I. Skrzypkowski Ul. Andrzeja 11 m. 16.

Zakład krawiecki męski L. Lenkiński
6-go Sierpnia (Benedykta) 1
Najnowsze modele nadeszły.
942

„Magistrat m. Pabjanic sprzeda:

128,80	mtr.	3	mat.	olchy
45,00	„	„	„	brzeziny
30,00	„	„	„	dębiny
11.00	„	„	„	grabiny
10,00	„	„	„	lipy
2,00	„	„	„	klonu
8,00	„	„	„	akacji

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Ofert ana drzewo" składać należy do 15 b. m. w Sekretarjacie Magistratu, który udziela wszelkich wyjaśnień"

2-ch lub 3-ch pokoi z kuchnią **poszukuję.** Pośrednictwo pożądane. Oferty z ceną do adm. „Głosu Polsk" pod „4488" 893—3

POSZUKIWANA **ZWIRNMASZYNA (Effektzwirnmaschine)**
Łask. of. sub „W. 17" do adm. „Głosu". 1-3

Ogłoszenia drobne
Po 75.000 mk. za wyraz.
Dla poszukujących pracy mk 50.000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 500.000

Nauka i wychow.

Poszukuje nauczyciela (kę) języka polskiego mieszkającego w dzielnicy Górnego Rynku. Of. z warunkami pod G,K,3, w adm. „Głosu" 98 3-n

Posady i prace.

Zaofiarowane.

Potrzebna zdolna gorseciarka ul Nawrot 8 w sklepie 74—3-nz

Doniesienia rozm.

Zaginął pies, rasy szpic odprowadzić za wynagrodzeniem, Piotrkowska 112 Pawińska 9.5 -3-d

Kupno i sprzedaż

Sprzedam szafę do książek, stół, 6 krzeseł, umywalkę i szafę. Krucza № 4, m. 18 997 -2-k

Sypialkę szarą dęb, z powodu wyjazdu sprzedam. Skwerowa 7 Gliksman, godz. 2—4. 423 k

Wózeczki sportowe w różnych gatunkach po cenie przystępnej poleca Reitberger, Piotrkowska 107, m, 10. 63 -k

Pluszową otomanę, 6 krzeseł dębowych, łóżka z materacami i lezankę sprzedam Cegielniana № 64, m. 9. 1004 1-k

Zagubione dokum.

Dr. Szmirgeld Abram zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi wraz z portfelem 51-3 z

Zaleski Franciszek zgubił książeczkę wyd w P.K.U.—Kalisz, 994—3-z

KURSA maturyczne i uzupełniające „Nauka" w Krakowie ul. Zielona 9
przygotowują do matur gimn. wszelkich typów seminaryjnych do egzaminów z poszczególnych klas Nauka indywidualna systemem korespondencyjnym. 6121

Dr. Z. Janiszewski
Choroby kobiece i akuszerja
Przyjm. od 10—12 i od 4—6 po poł.
Piotrkowska Nr. 132

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny **Władysław Madalski.**